

## RENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano nadto wychodzi stale w powszednie, z wyjątkiem poświęceń, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Marka i Justyny.  
Środa: Brygitty W.  
Czwartek: Bogdana Opata.  
Piątek: Franciszka W.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8.  
Zachód 5 28.  
Długość dnia godzin 11 20.  
Ubyło 5 11.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 37 w.  
Zachód 3 28 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 6.  
Dziś o godzinie 4-ej rano, ciepła 12 R.

## OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w pol.

Sobota: Placydy P.  
Niedziela: Wincentego Kad.  
Poniedziałek: Edwarda Króla.  
Wtorek: Kaliksta P. M.

## Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

## KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Rosławy, jutro Wojsławy.  
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywita. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 66—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Violetta” (występ gościnny p. Bernhardta), jutro „Sprawa Clémenceau”; — Rozmaitości: dziś „Rosenkranz i Gildenstern”, jutro „Oj, mężczyźni, mężczyźni” (występ gościnny p. Wojdałowicza); — Nowy: dziś „Symplejusz”, jutro „Dzwony kornwilskie”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10208 kop. 95. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Świat podaje wiadomość, iż inspektorowie podatkowi otrzymali polecenie, aby corocznie składali izbom skarbowym sprawozdania o przytrafiających się nieurodzajach, pomorze bydła, gradobiciach itp. kłeszkach. Na zasadzie tych sprawozdań odnośnie władze będą mogły stosować pewne ulgi w pobrażu podatków, a nawet mogą chwilowo zwolnić od nich włościan.

Świat donosi, iż ministerjum oświaty opracowuje projekt przepisów, dotyczących się nauczycieli gimnastyki w zakładach naukowych średnich. Przepisy te mają obowiązywać od roku przyszłego.

— Według informacji dzienników petersburskich, w celu zapobieżenia fikcyjnej zmianie właścicieli firm handlowych, ma być przyjętem za zasadę, że o sprzedaży firmy właściciel powinien zawiadomić swych dłużników za pomocą odpowiednich ogłoszeń. Zmiana firmy może nastąpić dopiero po upływie pewnego terminu od czasu ogłoszenia.

— Z powodu rozmaitych niewłaściwości i nieporządków, przytrafiających się w zakładach felcerskich, urząd lekarski opracował przepisy, mające w całej rozciągłości obowiązywać wszystkich felcerów. Po wyłuszczeniu nader szczegółowem komu jest wolno utrzymywać izby felcerskie, nadmieniono, że właścicielowi bez specjalnego pozwolenia urzędu nie wolno jest zmieniać lokalu, jak niemniej wydzierżawiać, sprzedawać i odstępować samego zakładu, a otwieranie nowych izb zależy od opinii tegoż urzędu lekarskiego. Co do samego ustroju izb felcerskich poleconem zostało: usunąć wszelkie forszowania, za którymi bywają kuchnie, składy różnych naczyni i przedmiotów. Lekarze miejscy zostali zobowiązani co dwa miesiące rewidować wszystkie izby w swoich rewirach i pilnie baczyc, czy są niezbędne dla felcerów instrumenta, czy wszystko jest w należytej czystości, oraz przestrzegać, aby nie było żadnych medykamentów, oprócz następujących: pięcioprocentowy roztwór kwasu karbolowego i roztwór sublimatu. Szczotki i brzytwy po każdym użyciu winny być obmyte w gorącej wodzie, a pianę mydlaną należy przy każdym goleniu zmyć. Oprócz kompletu wyszczególnionych instrumentów w każdej izbie powinny się znajdować następujące utensylja: szeslong, dwa fotele i dwa krzesła, dwie tace fajansowe, dwie szczotki metalowe, dwa grzebienie i cztery brzytwy. W przedmiocie uporządkowania zakładów fryzjerskich mają być wydane również szczegółowe przepisy.

— Wybudowana przed paru laty na stacji Dąbro-

wa kolei wiedeńskiej nowa remiza parowozów, z d. 1-go b. m. oddana została na użytek 4-ch parowozów rezerwowych. Zmianę tę wywołała potrzeba zapewnienia dogodnej obsługi st. Gzichów i Dąbrowa, na których ruch towarowy z każdym prawie rokiem się powiększa.

— W d. 13-ym b. m. rozpocznie się jesienna rewizja kolei nadwiślańskiej. Komisja rewizyjna składać się będzie z przedstawicieli miejscowej inspekcji, dyrektora kolei i naczelników odnośnych wydziałów.

— Wskutek starań kupca kieleckiego Kaminera o wybudowanie gałęzi kolejowej, dotyczącej do st. Kielce kolei dąbrowskiej, departament kolejowy zażądał od zarządu kolei mapy terytorjum, na którym ma być wybudowana rzeczona bocznica kolejowa.

— Z uwagi na zbliżający się termin poboru do wojska, służba policyjna otrzymała polecenie przekonać się, czy w położeniu familijnem popisowych nie zaszły jakie zmiany, mogące wpłynąć na cofnięcie ulg już zaznaczonych; raporty w tym względzie mają być składane urzędowi poborowemu m. Warszawy.

— Budujące się obecnie na stacji filtrów domy mieszkalne będą pokryte blachą cynkową. Na roboty te wyznaczoną została konkurencja, która się odbędzie w d. 9-ym b. m. i do której wezwano następujące firmy miejscowe: Żerański, Kanerzyn, Jacobi, Wawrowski, Baczynski i Pühl, Brisemeister i Rothmühl.

— W środę rano zwiedzać będzie roboty kanalizacyjne naszego miasta JE. ks. arcybiskup Chościak-Popiel. Dostojny pasterz wejdzie do kolektora białeńskiego, gdzie w tym celu robia się odpowiednie przygotowania.

nach rzeki, spoglądając ponuro i zasępiąją krajobraz, tak, że fale wodne niby czarna otchłań wydają. Cień posępny pada tutaj na zwierciadło wody tych strasznie granitowych. Słońce tylko w południe wązkim pasem pośłaca środek toni, a o zachodzie ponuro tam bywa i straszno.

Co się działo w sercu wioślarzy i sterniczek—trudno zgadnąć. Czy temu i owemu dusza nie siedziała czasem na ramieniu — nie wiadomo. Niktby się zresztą do tego nie przyznał. Wszyscy zdawali się być zajęci obecną chwilą i ambicją zwycięstwa zdawała się ich pochłaniać.

Henryk to przyspieszał, to zwalniał bieg łodzi, to „na prawo”, to „na lewo” komenderował zeicha, ale James Rowland zawsze obok się znajdował. Zaczęło to Henryka do wściekłości doprowadzać. Dobył całych sił, na jakie go stać było, a łódź pomknęła z nieźrównaną szybkością i wkrótce wysunęła się na znaczną odległość.

Nikt mu zrównać nie mógł, z wyjątkiem mister Rowlanda, który ani o cal w tyle nie pozostał, ale też ani o cal go nie wyprzedził. Prąd ich niósł i siła ręki... znaleźli się dwaj pierwsi pod sklepieniem skały. Przyjęły ich wiwaty i „hurrah” widzów, z góry spoglądających, najgłośniej jednak okrzykiwano nazwisko Rowlanda, którego grę obserwowano już zdaleka. Jasne było, że robił, co sam chciał, z łodzią, że igraszką było dla niego naśladować każdy ruch, prawie każde drgnięcie łodzi przeciwnika.

Że Henryk Sawicz był przeciwnikiem yankesa, o tem wszyscy wiedzieli w Tadousac. Przy każdej sposobności dwaj ci panowie wchodzili w zapasy, wrogo na siebie spoglądając.

Henryk czuł się niezmiernie upokorzonym dotychczasowym tryumfem mister Jamesa. W duchu przygotowywał plan pognębienia go podstępem.

Przy sklepieniu skały łódź zawrócił, dając ku powrotowi. Wiedział, że prąd rzeki trudny będzie do

zwalczenia, ale mu nie o prąd, tylko o yankesa chodziło.

Po przejechaniu połowy kilometra, nagle łódź zawrócił, równocześnie i łódź Rowlanda zawróciła. Zaczęli kółka zakreślać, niby walca tańczyć na wodzie. Niebezpieczna to była igraszka, czas ich pochłaniała także, bo zostawieni w tyle rywale doganiali ich prędko i dostrzegać zaczęli. Henryk pozwolił się wyprzedzić, ufny w niezwykłą siłę swych ramion. Odpoczął, czoło z potu otarł i, niby od niechcenia, zwolna, nie śpiesząc się, naprzód dążył; ale cień nie naśladuje wierniej ruchów ciała, jak łódź mister Rowlanda naśladowała ruchy łodzi rzeźbiarza.

Naśladownictwo to miało wszystkie cechy urągania. Wioślarz yankesa w swej łódce był niby karykaturą wioślarza polaka. I ruda sterniczka była niby złośliwa karykaturą drugiej, pięknej Dolly. Henryk wpadał w gniew niepokohowany. Zachowywał jednak siły na stanowczą chwilę. Gdy ta nadeszła, wszystkie mięśnie w nim drgały, wyprężył ramiona, oczy świeciły mu gorączkowo, płuca oddychały coraz szybciej i szybciej, a łódź mknęła, mknęła jak strzała czyżo, aż indjanie z góry przeciągle okrzyki podziwu wydawali; wyprzedził znowu wszystkich. Już i chorągiew, oznaczająca trybunę sędziów, wyraźnie zarysowała się dla oka. Tylko dwie łodzie walczyły o lepsze... dwie tuż obok siebie. Henryk resztek sił dobywał, już tylko kilkanaście metrów dzielił go od punktu stanowczego; ale wtedy właśnie mister Rowland, zawsze równie flegmatycznie, unosząc i opuszczając ramiona, tak jak sęp szybujący w powietrzu skrzydła porusza, wyprzedził piękną parę. Daremne wysiłki Henryka; już yankes o dwa, już o trzy metry naprzód się wysunął, pół metra dalej, jedno pchnięcie wiosła—„Hurrah for mister Rowland, hurrah, hurrah!” wołali z entuzjazmem wszyscy przytomni gentlemanowie i ladies.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

30)

## ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTERB.

(Dalszy ciąg.)

Kilku kanadyjczyków, każdy z swoją damą, wysunęło się naprzód. Milczenie panowało głębokie; chodziło tu o honor wioślarski narodu, to też bardzo poważnie traktowano tę sprawę. Zresztą i niebezpieczeństwo prawdziwe groziło wioślarzom. Łódki tak wązkie i małe, fale takie wartkie i głębokie; o wypadek tak łatwo. Mister James Rowland wioślował flegmatycznie, ruchy jego były spokojne, automatyczne niemal. Stara panna, o rudych włosach i monoklu w oku, w ponsowej sukni, złotym kapeluszu, z niezwyklej długości zębami, siedziała u steru. Była to jego siostra. Meksykanin wioził kreolkę, Noemi, z której nierad był widocznie, bo co chwila musztrował ją i ganił sposób sterowania. Ale ona nie brała do serca wymówek, przeciwnie, śmiała się tylko, pokazując dwa rzędy ładnych, białych zębów.

Henryk miał ciągle na oku łódź mister Rowlanda i mniej był sobą, niż nieodstępnym sasiadem zajęty. Nawet na piękną lady Dolly przy sterze się nie oglądał, tak denerwowały go spokojne ruchy i flegma yankesa.

Nikt nie zważał na urwiska poszarpanych skał na wybrzeżu, które wyglądały, jak ruiny niebotycznych zamków. Nikt nie zważał na miejsce, w którym się skały równają i szykują, jak wojsko olbrzymów do boju, ani na miejsce, gdzie się skały zwieszają w zbity ścianę i stoją naprzeciw siebie po obu stro-



— Bawiały chwilowo w Warszawie księżę Hosski zwiadał w sobotę urządzenia wodociągowe i zatrzymywał się dłuższy czas na stacji pomp i filtrów.

— Na członków rzeczywistych Towarzystwa jedwabniczego, w dalszym ciągu podanej listy, zapili się: hrabina Augustowa Potocka, Jan Zieliński, Dominik Maślakiewicz, Józef Lipiński i Adolf Cehn.

— Dyrektor plockiego gimnazjum, rz. r. st. Fe-dyński, wyjechał do Plocka.

— Henryk Sienkiewicz wyjeżdża w tych dniach z Zakopanego na kilka tygodni do Biarritz.

— Wczoraj sprowadzone zostały do Warszawy zwłoki ś. p. Teodozego Badarzewskiego obywatela gub. kijowskiej, który przez długi czas zamieszkiwał w naszym mieście i brał czynny udział w kilku tutejszych instytucjach.

— Na ubogie matki.

Dyrektor bawiącej w Warszawie kapeli czeskich „Sokolów” zamierza wystąpić z koncertem na rzecz instytucji ubogich matek i dzieci.

O dniu koncertu zawiadomią afisze.

— Konkurs historyczny.

Ogłoszony przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych konkurs na obraz historyczny imienia Wojciecha Gersona zapowiada się interesująco.

Obecnie już na pewno wiadomy jest udział czterech malarzy z Warszawy, trzech z Krakowa i jednego z Petersburga.

Cyfra wystawców w ostatniej chwili będzie niewątpliwie znacznie większa.

— Kasy pomocy.

Przy cukrowniach Marja, Łanieta i Izabelin z d. 1-ym b. m. otwarte zostały, dla oficjalistów i stałych pracowników fabrycznych, kasy przeczności i pomocy.

Liczba osób, mających prawo korzystania z nowo-otwartych kas, wynosi do dwustu.

Dobry przykład, dany przez właścicieli wymienionych fabryk, powinienby zachęcić inne towarzystwa akcyjne, mające w posiadaniu cukrownie, do polepszenia w ten sposób materialnego bytu swoich pracowników.

— Niema „sezonu”.

W sferach kupieckich naszego miasta panuje przekonanie, iż tegoroczne żniwa nie wiele poprawiły finansie ziemian.

Przypuszczenie to wywołane zostało faktem, że w porze obecnej bardzo nieznaczna ilość ziemian zjawia się w Warszawie, a ci, co przebywają, bawią tu nader krótko, czyniąc tylko najniezbędniejsze zakupy.

Dawniej bywało inaczej, — gdyż we wrześniu zaczynał się już tak zwany „sezon”, gdy tymczasem obecnie ruch w handlach jest bardzo mały.

Najwięcej, jak zwykle u nas, cierpią na tem księ-garnie.

— Tandeta wiedeńska.

Dzięki pomysłowości jednego z tutejszych przedsiębiorców, nasi stróże i wyrobnicy będą się ubierać w odzież kroju wiedeńskiego.

Przedsiębiorca ów sprowadził z Wiednia najtańszą tandetę, fabrykowaną w więzieniach i domach karnych dla wyprzedaży na raty.

Tandetę wiedeńską roznoszą specjaliści kolporterzy i, jak nas zapewniano, znajdują nabywców.

Tem gorzej dla łatwowiernych „elegantów” z su-teren i strychów.

— Żegluga.

Wskutek zarzucenia mostu pontonowego pod fortecą nowogeorgiewską, rozkład biegu parostatków został zmieniony na dystansie Warszawa-Plock, a to z rozporządzenia inspekcji spławu, gdyż most ten rozuwany jest dla przepuszczania parowców i statków żaglowych tylko w pewnych godzinach, do których się parostatki zastosować muszą.

Z tego powodu statki żeglugi p. St. Górnickiego wychodzą z Warszawy do Plocka o godz. 7½ i 8½ rano, a z przystani żeglugi M. Fajansa o godz. 7-ej i 8-ej rano.

Zmiana ta obowiązywać ma jeszcze dni kilka, t. j. do czasu rozebrania mostu.

— Zuchwała kradzież.

Onegdajszego wieczoru pan L. przyszedłszy do domu z teatru Letniego, spostrzegł brak zegarka i połowy dewizki, cienkiej weneckiej roboty, przeciętej od reszty widocznie jakimś ostrym narzędziem.

Ponieważ pan L. będąc w teatrze spoglądał na zegarek, operacja więc musiała nastąpić w przejściu do mieszkania.

Istotnie do pana L., palącego papierosa, zbliżył się w ogrodzie jakiś jegomość, z prośbą o ogień.

W trakcie podawania papierosa dwóch przechodniów potraciło dość silnie pana L., któremu upadł parasol, podniesiony następnie przez jegomościa zapalającego papierosa.

Należy nadmienić, iż pan L. pałto i surdut miał rozpięte. Niewątpliwie jegomość, proszący o ogień, był złodziejem, a dwaj nieuważni przechodnie jego współnikami.

— Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Norblina pod nr. 51-ym przy ul. Żelaznej zdarzył się smutny wypadek.

Robotnik Adolf Zukert, liczący 38 lat wieku, wpadł pod maszynę ciągnącą drut.

Zanim robotnika wydobyto, został on fatalnie przygnieciony.

Wezwany lekarz stwierdził złamanie żeber.

Zukerta odwieziono do szpitala ewangelickiego.

— Podejrzanie zbrodni.

Pod nr. 38-ym przy ul. Nowolipie znaleziono zwłoki nowo-narodzonego niemowlęcia płci męskiej.

Śledztwo przeciw matce, Annie H., rozwinięto.

— Zamach samobójczy.

Rzadki to objaw strasznej rozpacz i desperacji dzieci do-rosłych po stracie rodziców.

Do wyjątków więc można zaliczyć Antoninę Michałowską, żonę robotnika, zamieszkałą na Woli, która, powoławszy z pogrzebu matki, 70-letniej staruszkę, w przystępie żalu i rozpacz przecięła sobie nożyczkami arterję u obu rąk.

Zanim desperacki czyn dostrzeżono, nastąpił już znaczny upływ krwi.

Dzięki energicznemu ratunkowi Michałowską ocalono, przy-najmniej na razie, lecz stan jej zdrowia jest ciągle groźny.

Rozpaczająca córka sama jest matką pięciorga dzieci, lekarz zaś uważa zamach samobójczy jako symptom anormalnego stanu umysłu.

+ W zeszłym miesiącu odbyła się w Borysogleb-sku, w gub. taubowskiej, wystawa przemysłowo-rolnicza, w której wzięli udział pp. Edmund Ohrza-nowski i Józef Kuchta. Pierwszy z nich otrzymał medal srebrny za postęp w wyrobie cienkich siatek, oraz sit do czyszczenia konieczyń i wszelkich zbóż, drugi zaś medal brązowy za swoje wyroby.

+ Sprzedaż dóbr.

Częściowa sprzedaż dóbr ks. Hohenlohe t. zw. powittgenstejnowskich szybko posuwa się naprzód.

Podobno całkowita transakcja ukończona będzie jeszcze w pierwszej połowie r. p.

Dobra w gub. podolskiej prawie wszystkie sprze-dano właścicielom, Toporyn w g. witobskiej, Lochów w mińskiej i Głęboka w wileńskiej, również włościanom.

Korelicze w gub. mińskiej przeszły w ręce hr. Putikamera.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą:

„W d. 20-ym z. m. cukrownia „Leonów” rozpoczęła kampanję przy oświetleniu elektrycznem, urzą-dzonem przez fabrykę p. t. Olszewska i Kern.

Dotąd oświetlenie to zaprowadzono w samej cu-krowni i w warsztatach, lecz już za kilka dni otrzyma je cała osada fabryczna.

W obrębie fabryki założono dotąd około 400 lam-ppek, z których każda daje światło o sile czterech świec stearynowych.

Z powodu rozpoczęcia kompanji w Duninowie ruch znaczny, przybyło bowiem z okolicy kilkuset robotników.

Opcję robotników cywilnych, fabryka zatrudnia stu żołnierzy.

Buraki niezbyt dobre, z powodu nadmiaru wilgo-ci w ziemi.

W d. 1-ym b. m. szalała w okolicy straszna burza, która zrządziła znaczne szkody w ogrodach i lasach.

W d. 25-ym z. m. 70-letni stolarz Biliński z Roki-cie, jadąc przez spadzisty parów pod Cierszewem, spadł z wozu.

Ponieważ zaplątał się w lejece, konie ciągnęły go przez kilka minut, wskutek czego B. zmarł.

Podana przez niektóre pisma warszawskie wiado-mość o pojawieniu się karbunkułu w okolicy Duni-nowa jest przesadną, było tu bowiem zaledwie kilka wypadków tej choroby i to... w sierpniu.”

+ Dwie zbrodnie.

Z Lublina donoszą nam co następuje:

Tutejsza ludność żydowska zaniepokojona zo-stała mocno dwoma morderstwami, które na jej współwyznawcach przytrafiły się w ubiegły czwartek.

Na ulicy Dolnej Panny Marji, w biały dzień, ogrodnik, Jan Blaszcak, w dzierzawionym przez siebie ogrodzie zamordował Moszka Chaima Rosen-fajna.

Blaszcak był winien Rozenfajnowi z ogólnej sumy rs. 60, wypożyczonej za kwitem, jeszcze rs. 26, których nie mógł zapłacić i gdy wierzyciel natarczy-wie się dopominał rzucił się na niego i zabił.

Zwłoki Rozenfajna znaleziono w piwnicy ogro-dowej zakopane i przykryte kartoflami ze śladami znęcania się, oprócz rany na głowie; widocznie za-mordowany bronił się zapamiętale, gdyż zabójca ma pogryzione palce—Blaszcak go dusił, jak to prze-konała sekcja, a oprócz tego bił go w usta jakimś twardem narzędziem prawdopodobnie motyką.

Zabójca osadzony w więzieniu liczy lat 36, był już kilkakrotnie karany sądownie, jest żonaty i dzie-tny; zabity liczył lat 25, także żonaty i dietny, tru-dnił się wypożyczaniem pieniędzy.

Zbrodnia wśród miejscowych lichwiarzy wywarła ogromne wrażenie.

Drugie zabójstwo przytrafiło się na drodze z Lu-blina do Łęczny także w zeszły czwartek.

Niejaki Garfinkel pachciarz, jechał ze swoją ma-tką 60-letnią staruszką do Lublina wozem wyla-dowanym różnymi artykułami na sprzedaż.

Na drodze pod wsią Łuszczowem zostali napa-dnięci i zabici uderzeniami pałki.

Garfinkel miał czaszkę zupełnie zmiażdżoną, a je-go matka otrzymała rany w piersi i głowę.

Przypuszczają, że oboje zostali ograbieni z go-tówek, tego bowiem, co znajdowało się w wozie, zabójcy nie zabrali.

Śledztwo w obydwóch razach, prowadzi sędzia śledczy powiatu lubelskiego wspólnie z prokurator-em; w drugim wypadku zabójstwa, winnych jeszcze nie wykryto.

+ Ucieczka.

Jeden z restauratorów łódzkich, zaciągnawszy w ostatnie-czasach pożyczkę około 3,000 rs., zbiegł z Łodzi.

Udał się on podobno do Brazylii.

## NOTATNIK TERMINOWY

— Wylosowane d. 27-go września na pierwszym losowaniu 5-procentowe obligacje Towarzystwa „Zawiercie”, spłacane będą od dnia 27-go grudnia w warszawskim Banku dyskontowym.

— D. 8-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się licytacja na dostawę dla zakładów Towarzystwa w r. 1891-ym: mięsa wołowego 1 go gatunku 10,000 funtów, 2 go gatunku 50,000 funtów, słoniny 14,000 funtów.

— D. 8 go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć.

— D. 9-go i 10-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w sali lo-sowań tutejszego Kantoru Banku państwa, odbędzie się będzie ciągnięcie trzeciej klasy 155-ej loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

— D. 9-go b. m., o godz. 10 ej zrana, w gmachu Muzeum odbędzie się posiedzenie sekcji trzeciej przemysłu rolnego od-działu Towarzystwa przemysłu i handlu.

## Katastrofa w Zwierzyńcu.

Wczoraj tedy stwierdzono ostatecznie, iż przyczy-ną pomoru zwierząt w ogrodzie zoologicznym było otrucie i zakażenie krwi.

Początkowo konie przeznaczone do zabicia, o-gród wprost od siebie nabywał na pokarm dla zwie-rząt drapieżnych i konie te zabijano w Zwie-rzyńcu.

Gdy jednak nastąpił zakaz zabijania koni w Zwie-rzyńcu, zarząd ogrodu postarał się o dostawę w o-sobie Falka z Ochoty.

Dostawca, nabywając konie na targu prazkim, obejrzał i uznane za zdrowe przez weterynarza Tomaszewskiego, zabijał je w Ochocie i mięso do-starczał Zwierzyńcowi na wozach.

Z początku ściśle kontrolowano tożsamość mięsa, zabijanie zaś koni odbywało się w obecności jedne-go ze służby ogrodu.

Z czasem kontrola ustała i zarząd ogrodu poprze-stając na złożonej przez Falka kaucji w sumie rs. 200, przyjmował mięso bez kontroli.

Przed 15-ma dniami lwica, wychowanka ogrodu, zaczęła zdradzać stan anormalny, była smutna, po całych dniach leżała na posłaniu.

Weterynarze zalecali różne środki, lecz o przyczy-szczających nie mogło być mowy, wobec trudności przystępu do klatki.

Przed dwoma dniami te same objawy zdradzały zaczęły i inne drapieżne.

Weterynarze: Tomaszewski, Gajewski i Żórawski skonstatowali stan zapalny, jakkolwiek podejrzenie zapalenia płuc z góry było wykluczone, wobec o-grzewania pawilonu od dwóch tygodni.

Szukano przyczyn napróżno...

W niedzielę tygrys zaczął się rzucać, ryczeć, kładł się na grzbiecie, wyciągał członki i w końcu... padł nieżywy.

W nocy znów objawy konania pojawiły się u lwa, który błędnym wzrokiem wodził po otoczeniu, a na głos dozorczy żałośnie odwracał głowę w jego stronę.

W pół godziny lew zwiększył grozę katastrofy: padł drugi wspaniały okaz ogrodu.

Po lwie zdechła pantera czarna.

Tygrysyca (samiec padł dawniej) i inne drapieżne żyją dotąd, lecz stan ich jest groźny.

Wczoraj podano lwicy królika, krórego zaraz zja-dła; tygrysyca królika tylko zadusiła, lecz go nie tknęła.

Niedźwiedzie i wilki oraz ptaki drapieżne, sepy i jastrzębie, są zdrowe; kilka lisów choruje.

Słaba jest nadzieja uratowania lamparta, lwicy, tygrysa i hjeny.

Byliśmy wczoraj w Zwierzyńcu po godz. 10-ej wieczorem i zastaliśmy je mocno chore; hjena jest zdrowsza.

Lwica dostała wczoraj w mięsie sporą dozę chl-ainy.



Dotychczasowa strata trzech drapieżnych sięga paru tysięcy rubli.

Tygrysów młodych parę nabyto w Hamburgu za 5,000 marek. Lew był nabyty wraz z samicą w bawiarce w r. 1885-ym menażerii. Pantera stanowiła okaz, sprowadzony jednocześnie z założeniem zwierzyńca.

Strata to poważna, ale znowu nie tak wielka, by z niej wysnuwać najczarniejsze dla Zwierzynca horyskopy...

Zwierzęta padłe przesłano do kliniki weterynaryjnej, gdzie wczoraj odbyła się sekcja wobec kilkudziesięciu studentów, dla których podobny wypadek jest nader rzadki.

Sekcji dokonał profesor Gajewski.

Rezultat sekcji na tygrysie okazał się następujący:

Po rozcięciu klatki piersiowej znaleziono w gęstej krwi krople tłuszczu, płuc część przednia ciemnego koloru, średnia i tylna ciemno-czerwonego, lewe opłucne ciemne; kolor powierzchni przecięcia jasny, tylko na tylnym końcu prawego płuca ciemny, a z przecięcia przy nacisku wydobywa się wysięk pienisty surowiny.

Lewe płuco w przecięciu koloru ciemnego; wydobywa się tu taki sam wysięk.

Rzucone na wodę płuca pływają.

Worek sercowy wypełniony płynem ciemnego koloru, lewa komórka serca wypełniona płynem skręplonym; przy gnieniu wydobywał się smolisty wysięk koloru ciemno-wisniowego.

Lewa komórka serca, wypełniona takim samym skrzepem koloru żółtawego; prawa komórka wypełniona płynem ciemnym.

Żóładek koloru ciemno-czerwonego; zawartość w żóładku — płyn koloru czekolady, w którym pływały krople tłuszczu (objaw niezbity otrucia), oraz 5 kostek niestrawionych.

Stan kiszki zapalny.

Wątroba przy naciskaniu trzeszczy, jak w wypadkach zakażenia krwi.

Skóry zabrał p. Wysocki do wypchania.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Romuald Więckowski,

po krótkiej chorobie, zakończył życie dnia 5 b. m., przeżywszy lat 78. Pozostała wdowa, dzieci i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 7 b. m., o godzinie 10-ej rano, w kościele W.W. Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po poł., na cmentarz powązkowski.

2-3490

## Z SĄDÓW.

### Ołbrzymi proces o kontrabandę.

W dniu 14-ym b. m. II-im wydziale tutejszego sądu okręgowego rozpocznie się ołbrzymia sprawa o kontrabandę.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Izrael Holtzberger, Benjamin Rittenberg i Judel Kahan.

Akt oskarżenia przedstawia ogromny tom o kilkuset stronach.

Ekspertów powołano w tej sprawie 26-ciu, świadków 214-tu.

Proces kontrabandzystów potrwa przypuszczalnie miesiąc czasu.

### Adwokat przeciw klientowi.

Pomochnik adw. przys., Z. P., wystąpił do sędziego pokoju VII-go rewiru z akcją przeciwko W. Nowalskiemu, prowadzeniem spraw którego zajmował się, o zasądzenie umówionego honorarium w ilości rs. 13, nieuiszczonego przez klienta za przeprowadzenie sprawy o 196 rs.

Oskarżony wobec sędziego tłumaczył się, że za powyższą sprawę zobowiązał się zapłacić honorarium w ilości nie 13-tu, lecz tylko 7 rs., i że takowe już dawno zapłacił. Ponieważ jednak oskarżony nie mógł przedstawić pokwitowania p. P. na powyższą kwotę, sędzia pokoju wychodząc z zasady, że w podobnym wypadku sąd ma prawo oznaczyć wysokość honorarium, uznał takowe w ilości 7 rs. za dostateczne i skazał Nowalskiego na zapłacenie 10 rs. łącznie z kosztami sądowymi.

Oprócz przytoczonej sprawy p. Z. P. wytoczył temuż W. N. jeszcze trzy identyczne akcje o inne kwoty, a na wszystkie zapadł wyrok zgodny z powyższym.

### W krainie czerwonoskórych.

Stanisław Rudziński, mieszkaniec gub. suwalskiej, nie w pogoni za złotem, lecz w obawie kary za przywłaszczanie koni sąsiadów, wyruszył przed kilkoma laty do Ameryki.

Tułał się przez czas długi, aż nareszcie osiadł w Jersey, w Stanach Zjednoczonych.

O zajęcie nie było trudno, dzięki budującej się kolei.

We 2 miesiące jednak po przybyciu do Jersey w kon-

cu kwietnia 1887 roku, R. zniknął nagle, nie odebrawszy nawet należnych mu od przedsiębiorców kilkunastu dolarów.

Przyczyna nagłego wyjazdu została wkrótce wyjaśniona: mieszkając przy rodzinie Iwaszkiewiczów, pochodzących z gub. płockiej, Rudziński odbił im kufer i zabrał około 900 dolarów w gotówce, oraz kosztowności na kilkadziesiąt dolarów. Po dokonaniu kradzieży, R. porzucił niezwłocznie krainę czerwonoskórych i powrócił do swojej wsi rodzinnej.

W parę miesięcy po jego przybyciu do kraju, poszkodowani Iwaszkiewiczowie przysyłają do sądu okręgowego w Suwałkach skargę na R., napisaną w języku niemieckim.

Pociągnięty do śledztwa Rudziński oświadczył wręcz, że nigdy w Ameryce nie był, że nawet nie wie, gdzie jest to „miasto”, więc i kradzieży rzeczony popełnić nie mógł.

Świadkowie jednak, którzy wraz z Rudz. byli w Jersey i wrócili niedawno do kraju, zaprzeczyli temu i zeznali, iż R., będąc raz podchmielonym, sam się przyznał, że okradł Iwaszkiewiczów; pokazywał im nawet 5 papierków po 100 rs., mówiąc, że resztę przehuł. Inni świadkowie zeznali, że R., po powrocie do kraju, spłacił trzy siostry, nabył dla siebie ładny inwentarz itp.

Wobec tego Stanisław Rudziński został oddany pod sąd w zarzucie kradzieży z włamaniem. Według art. 174 k. k., poddany ruski za popełnione zagranicą przestępstwo, po powrocie do kraju, winien być ukarany przez sądy miejscowe, z zastrzeżeniem, że kara ma być złagodzona, jeśli prawodawstwo mocarstwa obcego, w którym przestępstwo popełniono, wymierza karę łagodniejszą.

W danych wypadku o złagodzeniu mowy być nie mogło, gdyż kodeks karny Stanów Zjednoczonych karze kradzież daleko surowiej, t. j. zamknięciem w więzieniu i robotami ciężkimi w ciągu lat 10-ciu, nieraz łącznie z karą pieniężną do 500 dolarów.

Stawiony przed sądem suwalskim Rudziński został skazany na pozbawienie praw szczególnych i na 2½ lat rot aresztanckich.

Od wyroku tego R. zaapelował do izby sądowej, która wyrok pierwszej instancji zatwierdziła.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

### ROZBICIE PAROSTATKU.

**Saratów** 6-go października. (Tel. Aj. półn.) — Parostatek „Benardaki”, płynący z Carycyna w górę rzeki, w pobliżu wsi Prolejski uderzył o kamień, druzgocząc sobie dno. Pasażerowie zostali wyratowani przez parostatek „Światosław”.

### SYTUACJA W CZECHACH.

**Praga czeska** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Poseł Tonner przed wyborcami swoimi w Melniku zdawał sprawę ze stanowiska zajętego przezeń wobec ugody. Mówca wykazywał dobre jej strony i korzyści, wynikające z przyjęcia ustaw ugodowych. Wyborcy protestowali gorąco przeciw ugodzie i zażądali od Tonnera złożenia mandatu. Tonner przyrzekł uczynić to po porozumieniu z klubem sejmowym.

### DYMISJE BERLIŃSKIE.

**Berlin** 6-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz przyjął dymisję ministra wojny, generała Verdy du Vernois, i zamianował następcą jego generała porucznika v. Kaltenborn-Stachau.

### WALKA Z AMERYKĄ.

**Londyn** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — W Birmingham kilkuset robotników pozostało bez chleba skutkiem zamknięcia Ameryki dla wyrobów z masy perłowej.

**Drezno** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wobec przyspieszonego terminu wejścia w życie nowej taryfy amerykańskiej, fabryki w Chemnitz, Auerbach i Planen cofnęły wielkie zamówienia do Ameryki. Będą ztąd liczne procesy.

**Haga** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Handel holenderski tytunem z Sumatry zagrożony jest poważnie bilem amerykańskim Mac Kinleya (nowa taryfa celna; przyp. red.) Ładunki, wysyłane do Stanów Zjednoczonych, będą musiały opłacać tamże o dwa miliony dolarów więcej cła, niż dotąd. Kupey zasypują rząd petycjami.

**Madryt** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kupey z Hawanny telegraficznie żądają środków

zaradczych przeciw nowej taryfie celnej Stanów Zjednoczonych, gdyż handel tytunami kubańskimi dozna skutkiem wysokiego ocenia olbrzymich strat.

### GŁOSOWANIE W SZWAJCARJI.

**Bern** 6-go października. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wczorajsze głosowanie ludu w kantonie tesyńskim dało 124 głosów większości za przewizją konstytucji.

### LUDOŻERCY.

**Londyn** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Na wybrzeżach Nowej Gwinei schwyłali krajowy okręt „Isabel”, łowiący perły, i zjedli całą załogę.

**Wiedeń** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Jutro nastąpi tutaj wybór 15 posłów sejmiku niższo-austriackiego z kurji większej własności. Krają dwie listy: liberalna i katolicko-zachowawcza.

**Wiedeń** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dokładne informacje stwierdzają, że na wiecu słoweńskim w Lublanie połączenia krajów słoweńskich i chowackich w jedną całość polityczną nie żądano; uchwalono tylko wspólne działanie posłów słoweńskich i istryjskich.

**Wiedeń** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Książę Walji złożył dzisiaj wieniec na grobie arcyksięcia Rudolfa. Będzie on przez dwa tygodnie polował w kniejach hr. Festeticza i Hirscha.

**Kraków** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — W miejsce prof. Bobrzyńskiego mianowany został profesorem prawa polskiego na uniwersytecie krakowskim Piekosiński.

**Lwów** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dzisiaj odbyła się uroczysta instalacja księcia Eustachego Sanguszki w wydziale krajowym. Namiestnik hr. Badeni przedstawił go zgromadzonym członkom wydziału i urzędnikom. Imieniem wydziału przemówił prezes tegoż, Oktaw Pietruski.

**Morawska Ostrawa** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kopalnie w Ostrawie, Orlawie, i Porembe są w prawidłowym ruchu.

**Berlin** 6-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Powrotu cesarza do Berlina spodziewają się we czwartek.

**Berlin** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj odbył się w Kolonii zwołany przez centrum katolickie wiec, na którym uchwalono wniesienie w parlamencie rzeszy rezolucji, żądającej przyzwolenia na powrót jezuitów do Niemiec.

**Paryż** 5-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kardynał Lavignerie zawiązał list osobisty Carnota. Ojcu Świętemu, w którym prezydent rzeczypospolitej oświadcza, że byle duchowieństwo nie występowało nienawistnie przeciw legalnej formie rządu, zapanuje we Francji era zupełnego spokoju religijnego.

**Rzym** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Muzykom wojskowym zabroniono wykonywania hymnu Garibaldi i marsyljanki.

**Rzym** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dla uwolnienia dziewczyny, oddanej przez rodziców za karę do klasztoru, lud obległ klasztor, od dwustu lat nieprzystępny. Rozeszła się pogłoska, że pętytargnięciu do wnętrza, znaleziono dwadzieścia załogę w stanie półdzikiego oblężenia. Żywe szkielety odmawiają zeznań. Prefekt zamknął klasztor.

**Belgrad** 6-go października. (Tel. pr. K. W.) — Ogłoszono pismo synodu, uznające prawomocność rozvodu króla Milana z królową Natalją.

**Ateny** 6-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz przybył tutaj i zamieszkał w pałacu Tatoi. (Aj. półn.)

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 6-go października. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek pomyślniejszy. Rynek wartości russkich cieszył się zainteresowaniem ogółu. Rynek giełdy i odzyskał w części stracone korzyści. Rubliem giełdy i odzyskał w części stracone korzyści, za które płacono przy tranżakcjach końcomiesięcznych, za które płacono przy rozpoczęciu obrad 253,75, osiągnęły w chwili urzędowego otwarcia 254. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W po-



wnaniu z onegdajszymi kursami, podniosły się banknoty ruskie w gotówkowych o 1 m. 40 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 45 fen., krótki Petersburg o 1 m. 70 fen., a długoterminowy o 2 m. 20 fen. Przekazy na Wiedeń poniosły natomiast znaczne straty, krótkie obniżyły się o 1 m. 70 fen. (178,30) długoterminowe zaś o 1 m. 20 fen. (177). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 50 kop., listy likwidacyjne o 40 kop. (69,40), a pożyczki wschodnie o 30 kop. Na poziomie onegdajszego kursu pozostały 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne ruskie i pożyczki premjowe ruskie z r. 1864-go, podczas gdy premjówki ruskie z r. 1866-go, 6% ruskie renty złote i kupony celne doznały zwwyżki. Akcje kredytowe austriackie spadły znów o 10%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto w towarze gotowym podrożało o 25 fen., gdy towar dostawowy oddawano taniej o 75 fen.

**Berlin 6-go października (notowania urzędowe giełdy.)**

Bilban. rus. w tr. nst.	254.25	Akced. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	253.65	Akce kredytowe	172.20
Wek. na Petersb. krót.	253.20	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	251.40	—	—
Bilban. rus. nadost.	254.—	Żyto w tow. gotow	177.—
Wschodnia poz. II em	80.80	Żyto na wiosnę	162.75
Listy zast. serii I-iej	78.40		

Kursa z 4-go października: 252.85, 252.20, 251.50, 249.20, 253.25, 80.50, 72.90, 173.20, 176.75, 163.50.

## Jarmark świętomichalski.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego).

Płock d. 1-go października.

Całe miasto, a zwłaszcza kupcy tutejsi, wyczekują zawsze jarmarku z niecierpliwością.

Istotnie jarmark świętomichalski od lat paru wyrobił sobie rację bytu, jeśli nie dla całej produkcji i hodowli miejscowej i okolicznej—to przynajmniej dla jednej z ich gałęzi—owczarstwa.

W tym roku bowiem już dziś, w pierwszym dniu, uwidoczniło się znów znaczniejsze jeszcze zaopatrzenie rynku jarmarkowego w barany cienkorunne ras poprawnych, z licznych owczarni z różnych stron płockiego, niż lat minionych.

Na targowisku reprezentowane są wszystkie prawie dobra, znane w okolicy z racjonalnej hodowli owiec i, dodajmy, reprezentowane pokaznie.

Przysłane na nasz jarmark okazy sprzedażne przeważnie są czystej rasy rambouillet, lub krzyżowanej z rasą negretti. Barany tego gatunku dostarczyły następujące dominy: z pow. płockiego. Pilichowo p. Góreckiego 11 sztuk na różne ceny, do 25 rs. za sztukę; Lubki p. Arbanasa 3 sztuki i Leszczyno p. Orzeszkowskiego 5 sztuk; z pow. lipnowskiego: Tulibowo p. Makomskiej 27 sztuk, z których zaraz sprzedano 18 po 40 do 50 rs. za sztukę (barany z tej owczarni, jako renomowane i wypróbowane już, rozchwytywane są zawsze); Oleszno pana Karnkowskiego 10 sztuk, Sobowo 28 sztuk, z których także już dziś kilka znalazło nabywców i wreszcie Mokowo p. Stacherskiego kilkadziesiąt sztuk, przywiezionych na specjalnie na ten cel zbudowanym wozie; z pow. sierpskiego dostarczyło również 35 sztuk ładnych i dobrze utrzymanych baranów Mochowo p. Rokickiego, z których 9 sztuk rozkupiono już do tej chwili, płacąc po 32 do 85 rs. za sztukę.

Oprócz wymienionych dominów, dostarczyły tryków rambouilletów na nasz jarmark dobra Łack, w pow. gostyńskim, do p. jenerałowej Formanowej należące; 180 macior rasy negretti, na rzeź przeznaczonych, przypędzono z Brochocina p. Wernika, a Gościele p. Klimkiewiczowej mają tu kilkanaście baranów tej samej rasy, cenionych po 12 do 18 rs.

Innego inwentarza dotychczas dostarczono bardzo mało. Rasowe bydło reprezentują tylko 2 buhaje. Właściciel ich p. Felicjan Marchwiński z Zagot, pod Płockiem, ceni pierwszego na 100 rs., drugiego na 75 rs. Więcej rasowego bydła nie widzieliśmy.

Krów na rzeź i do chowu włościanie dopędzili dotąd kilkadziesiąt; trudno się wszakże zorientować co do tranzakcyj zawieranych i cen za bydło rogate płaconych. To samo da się powiedzieć i o nierogaczynie.

Dziś odbywa się jednodniowy jarmark w Bodzanowie, z kąd we czwartek spodziewamy się tutaj zarówno sprzedawcy jak i nabywcy, dla tego też dzień jutrzejszy, co do obrotów na rynku będzie rogatego i nierogaczyny, będzie rozstrzygającym.

Ani włościanie, ani dwory nie przyprowadziły koni. Możemy chyba wymienić z tego działu trzy mierzynki p. Małowieskiego z Podgórza, pod Wyszogrodem, parę koni p. Wernika z Brochocina i trzy, nie odznaczające się niczem szczególnem, młode koniki handlarza tutejszego Margla.

Kramarzy i rzemieślników na jarmarku bardzo wielu: bednarze i rymarze z Gombina, Gostynina i miejscowi; stolarze z Bielska, Sierpca, Drobina, nożownicy z gub. niżnielowogrodzkiej, piernikarze i szewcy z Warszawy i Włocławka, a nawet modystki z kapeluszanami i trykotami z Warszawy przybyłe, galanterjści, przekupnie, obrażnicy, blacharze, tokarze i t. d. i t. d., wszyscy roztasowali się w bazarze na Nowym Rynku i naokoło bazaru.

Zjazd obywatelstwa średni.

Dzień jutrzejszy, czwartkowy, będzie kulminacyjną chwilą jarmarku.

D. 3-go października.

W trzecim dniu jarmarku, wczoraj, nie zaszły ważniejsze zmiany na rynku targowym.

Najdroższe barany z Tulibowa, czystej rasy rambouillet'y, sprzedawano po 50 rs. za sztukę; za tryki płacono 20 do 50 rs. za sztukę.

Z koni ładniejszych dworskiego chowu widzieliśmy tylko czworo karych powozowych p. Nakwaskiego z Nakwasina (800 rs.), parę gniadych klaczy bryczkowych p. Grabowskiego z Kujaw (450 rs.), parę rosłych kasztanów p. Cieleckiego z Sujek w gostyńskim, 3 mierzyny p. Małowieskiego z Pod-

górza pod Wyszogrodem i klacz wierzchową kasztanową w jabłku p. Lipskiego z Włocławka pod Dobrzyniem. Konie jednak nabywców nie znalazły.

Za krowy na rzeź płacono 25 rs., dojne do chowu 30 do 40 rs.; wieprze tużone 30 do 33 rs., szpondraki 16 do 20 rs., a warchlaki para 6 do 16 rs. Inwentarz staniał wogóle o parę rubli na sztukę, choć zdawało się, iż zwiększony nań popyt z powodu obfitości paszy, na podrożenie wpłynię.

Najlepsze stosunkowo interesy zrobili na jarmarku rzemieślnicy.

## Sprawozdania z targów.

**Gdańsk 4-go października.** — Pszenica krajowa miała obrót spokojny, bez zmiany; pszenica tranzytowa słabo, przy cenach cokolwiek niższych. Płacono za polską tranzytę psstrą mocno obsadzoną 120 f. 133 mar., psstrą lekko obciążoną 125/6 funt. 142 m., 126/7 f. 143 m., dobrze psstrą obsadzoną 132 f. 146 m., jasno-psstrą obsadzoną 119 f. 137 mar., 127/8 f. 144 mar., 128/9 f. 146 m., wysoko-psstrą szklistą 130 f. 150 m., 133 f. 152 mar., ładną wysoko-psstrą szklistą 133/4 f. 153 1/2 mar.; za ruską tranzytę czerwoną 125/6 f. i 126 f. 140 mar., czerwoną obsadzoną 123/4 f. 135 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na październik 147 1/2 mar. płacono, na październik-listopad 147 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 147 mar. w zaofiarowaniu, 146 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149 1/2 w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 144 mar. Żyto bez zmiany: Płacono za polskie tranzytę 122 f. 123 f. i 124 f. 116 mar., ruskie tranzytę 129 f. i 132 f. 112 mar. Wszystkie za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowe 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 115 mar. w zaofiarowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 113 1/2 m. w zaofiarowaniu, 113 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar., tranzytowego 114 mar. Jęczmień polski tranzyt jasny 111 f. 128 mar.; ruski tranzyt 103 f. 104 m., 106/7 f. 105 m., 109/10 f. 112 mar., 111 f. i 113/14 f. 115 m., jasny 103 f. 107 mar., 104 f. 110 m., 105 i 106/7 f. 112 mar., 108 f. do 109 f. 114 m., 113/14 f. i 114/15 f. 118 mar., biały 109/10 f. 120 m., 108/9 f. 122 m., pastewny 101 mar. za tonnę płacono. Owies krajowy biały 130 mar. za tonnę. Groch polski tranzyt warzelny 134 m., ruski tranzyt zielony 120 m. za tonnę. Rzepik polski tranzyt, letni, trochę obsadzony 175 m. za tonnę płacono. Rzepak ruski tranzyt 210 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz mierzem grube 4.10 m., średnie 4.05 m., miałkie 3.82 1/2 m., 3.85 m., 3.90 mar., 3.92 1/2 mar. za 50 kilogr. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 54 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 54 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 46 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 34 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35 mar. w poszukiwaniu. Kursy Gdańsku 254.50 m. za 100 rs.

**Wełna.** Odesa 30-go września. — Od czasu ostatniego naszego sprawozdania, sprzedano do Królestwa kilka drobnych partij wełny merynosowej chersońskiej po rs. 7.25 i wełny ananjewowskiej po rs. 8.75 za pud.

— W redakcji „Głosu” (od 7 października, ulica Bracka nr. 25) i w księgarniach jest do nabycia

rozgłosna powieść A. Bellam'ego

„W ROKU 2000“

Jedyny przekład polski, dokonany z oryginału bez skróceń i przeróbek.

Wydanie pierwsze cena 75 kop. wyczerpane.

Wydanie drugie cena 60 kop. 3493

**Warszawski Magazyn Broni**

oraz wszelkich przyborów myśliwskich

SKŁAD PROCHU

**B. RONCZEWSKI**

przedstawiciel fabryki paryskiej

„H. Faure Le Page“

Królewska nr. 31.

3448

Polecają się nowo utworzone

**Kąpiele i prysznice**

przy rogu ulic Marszałkowskiej 1209r (Nr 114) i Złotej (Nr 7/9).

Wanny miedziane i porcelanowe.

MIODOWA Nr. 3.

3442

**Instytut Leczniczo-Gimnastyczny**

— **Jeziorko** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „**Zubrówkę**“. Skład hurtowy w Warszawie **Trębicka 3.** 436r

**CYGARA KRAJOWE**

wyroblone z liścia hawańskiego zakupionego w Ameryce w roku zeszłym

Hawana Nr. 251	cena za 100 sztuk	Rs. 10.—
Hawana Nr. 217	„ „ „ „ „	8.—
Hawana Nr. 115	„ „ „ „ „	6.—
Hawana Nr. 112	„ „ „ „ „	5.—
Hawana Nr. 107	„ „ „ „ „	4.30
Hawana Nr. 104	„ „ „ „ „	3.30
Hawana Nr. 103	„ „ „ „ „	3.30

pakowane po 100, 50, 25 i 10 sztuk polecają

**Wandalin i S-ka**

Warszawa, Plac Teatralny N. 11. Telefonu 191.

Żądania na prowincję wysyłamy pocztą za zaliczeniem. 1232

Wyborowego gatunku 3368

**SZYBY** lagrowe

i zwyczajne, oraz **DJAMENTY SZKLARSKIE**

poleca **Skład Szkła, Porcelany,**

**Fajansu i Szyb do okien**

**ALEKSEGO BAYTEL**

ul. Podwał nr. 7 w Warszawie.

Ceny możliwie niskie.

**Sprzedaż hurtowa i detaliczna.**

**ELEGANCKIE UBRANIA DZIECIENNE**

najmodniejsze. — Chmielna 7, m. 1.

3406

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

P O C I A G I	Odch. i Przych. godziny i minuty	
	Odch.	Przych.
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
Spacerowy do Skierniewic w niedzielę i święta	9 30 r.	11 05 w.
B) Do Aleksandrona:		
Kurjerski I i II kl.	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	9 45 r.
<b>Warszawsko-terespolska:</b>		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 r.	7 32 w.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 r.	9 45 w.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	6 30 p. p.	9 30 r.
<b>Warszawsko-petersburska:</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 r.	7 08 w.
Osobowy 3 kl.	11 28 w.	7 08 r.
Osobowy	5 18 p. p.	9 28 r.
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 w.	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 02 w.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy	6 45 w.	11 25 r.
Osobowy	9 — r.	8 12 w.
Osobowy do Nowogrodziejska	4 15 p. p.	9 21 r.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej:</b>		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 w.
Osobowy	7 15 r.	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.